

**Profesor Danuta Hübner**  
**Przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego**  
**Parlament Europejski**  
**XVI Ogólnopolski Forum Gospodarcze Małych i Średnich**  
**Przedsiębiorstw**  
**"Realizacja Strategii 2020 a konkurencyjność polskich przedsiębiorstw"**  
**4 listopada 2010,**  
**Warszawa**

Spotykamy się w okresie, gdy cały świat, cała Europa i myślę też, że cała Polska mobilizują swój potencjał rozwojowy tak, aby wprowadzić gospodarkę na tory długookresowego wzrostu. W Polsce potrzebujemy wiele lat wzrostu, który nie tylko będzie tworzył nowe miejsca pracy, ale i budował konkurencyjność naszej gospodarki. Nie działamy jednak w próżni. Temu wysiłkowi polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorstw na pewno będzie sprzyjać silna, rosnąca gospodarka europejska.

Dziś integracja europejska przechodzi przez okres głębokich reform, których sukces zadecyduje o przyszłości Europy. Kryzys, który bez wątpienia stał się czynnikiem mobilizującym reformy instytucjonalne zarówno w Europie, jak i w świecie globalnym, jest również szansą na zbudowanie lepszej Europy i lepszego świata. Stąd reforma rynków finansowych, która ma zmniejszyć ryzyko powtórki kryzysu na taką skalę. Stąd reforma zarządzania gospodarczego w strefie euro, która jest obecnie przedmiotem bardzo trudnych negocjacji.

Jest jednak oczywiste, że polityka monetarna, konsolidacja fiskalna czy nowe zarządzanie nie mogą zastąpić reform strukturalnych. Ze słabościami gospodarki europejskiej, jej relatywnie niską konkurencyjnością i produktywnością, nie poradzimy sobie bez zbiorowego wysiłku na rzecz przekształcenia problemów rozwojowych, generowanych przez tendencje

demograficzne, zmiany klimatu oraz konkurencję globalną, w rozwojowe szanse.

Do tego potrzebna jest dobra strategia. Unia ma dziś taką strategię - Europa 2020. Chodzi o to, by nie stała się ona zbiorem pokrywających się kurzem dokumentów, lecz by stała się ona ścieżką ku lepszej przyszłości - ku gospodarce konkurencyjnej, dzięki której będzie rosła nie tylko jakość naszego życia, ale i rola Unii w świecie globalnym, coraz bardziej nieprzewidywalnym, konkurencyjnym i pewnym siebie.

Nowa strategia europejska nie zrealizuje się sama. Jej główna misja - wzrost oparty na wiedzy i innowacyjności, na efektywnym wykorzystaniu surowców naturalnych, w tym energii, wzrost, w którym uczestniczą wszyscy obywatele Unii- ta misja uda się pod pewnymi warunkami. Najważniejsze wydaje się uświadomienie sobie, że wzrost, miejsca pracy i konkurencyjność tworzą przedsiębiorcy. A pamiętajmy, że 99% przedsiębiorstw to przedsiębiorstwa małe i średnie. A ponadto, realizacja strategii rozwoju, którego potrzebujemy, powinna stać się wspólnym przedsięwzięciem wszystkich szczebli zarządzania w Europie - europejskiego, krajowego, regionalnego i lokalnego. Ich kompetencje uzupełniają się. Coraz więcej inwestycji publicznych, które powinny być katalizatorem zmian ma miejsce na szczeblu lokalnym i regionalnym (67%).

W realizacji nowej europejskiej strategii musimy brać pod uwagę różnorodność terytorium europejskiego. Tylko wtedy wykorzystamy w pełni zróżnicowany potencjał rozwojowy. Zmiany kompetencji stworzone przez technologie informacyjne i komunikacyjne sprawiają, że strategia musi być oparta na aktywnej roli obywateli Europy i na zaangażowanym społeczeństwie. Nie może wykluczać nikogo z realizacji wspólnych europejskich celów. Musi angażować lokalne i regionalne władze, biznes, środowisko akademickie, społeczeństwo obywatelskie. Dzisiaj władze lokalne i regionalne mają do swojej dyspozycji wiele narzędzi polityki publicznej. Są także w stanie przełożyć ogólne europejskie cele na terytorialną specyfikę. Zarówno innowacja, która poprawia produktywność gospodarki, jak i

zazielenianie gospodarki, które tworzy nowe strumienie popytu i nowe rynki, to wyzwania, na które można efektywnie odpowiedzieć przede wszystkim na poziomie lokalnym i regionalnym.

Wszyscy zgadzamy się dziś, że bardzo ważne jest zidentyfikowanie nowych sił napędzających wzrost i konkurencyjność i skupienie się przede wszystkim na nich. Ale Europa jest za mała, aby stać ją było na pozostawienie słabszej części swojego terytorium z deficytem wzrostu. Im biedniejsi, słabiej rozwinięci jesteśmy, tym bardziej musimy być innowacyjni. Musimy poszerzyć bazę wzrostu. Musimy inwestować w powiązania gospodarcze między tymi, którzy rozwijają się szybciej i tymi, którzy pozostają w tyle. Jednym słowem Europa będzie potrzebować bardzo dużo współpracy i funkcjonowania w sieciach powiązań i współzależności, aby wydostać się z kryzysu i wprowadzić gospodarkę na ścieżkę długoterminowego wzrostu.

Oczywiście, UE 2020 to nie jest strategia typu green field. Niczego, co proponuje nie będziemy zaczynać od zera. Istnieje określona rzeczywistość europejska. Europa ma przemysł o określonej strukturze i konkurencyjności, który ciągle tworzy spore zatrudnienie w niekonkurencyjnych przedsiębiorstwach. W strategii trzeba przewidzieć zarówno uruchomienie nowych sił rozwojowych, jak i zmianę starych struktur. Politycy obiecali obywatelom Unii wiele w ostatnim okresie. Musimy więc znaleźć właściwą równowagę między tymi miejscami pracy, które trzeba chronić i tymi, które muszą ustąpić miejsca nowym.

Jednym słowem, Europa musi się dobrze zorganizować dla realizacji wspólnej strategii 2020.

Strategia 2020 proponuje skupienie działań na siedmiu programach flagowych. Dla przedsiębiorstw szczególnie istotne są te, które dotyczą innowacji, polityki przemysłowej, zatrudnienia, wykorzystania surowców naturalnych. Nie ulega wątpliwości, że ten sektor, wrażliwy na zmienne wiatry globalizacji musi być motorem wzrostu.

W Strategii mówi się wiele o konieczności poprawy otoczenia biznesu, ograniczenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej w Europie, wspierania klastrów i ułatwienia dostępu do finansowania. Wskazuje się też na korzyści umiędzynarodowienia tego sektora – który dotąd był raczej zorientowany na rynki lokalne.

Proces wspierania innowacyjności nie jest i nie może być procesem jednostronnym. Innowacyjność nie może przyjść do przedsiębiorstw z zewnątrz. Małe i średnie przedsiębiorstwa będą musiały otworzyć się nie tylko na nowe technologie, ale i na współpracę, na nowe mechanizmy zarządzania. Społeczna odpowiedzialność biznesu, staje się coraz częściej elementem budowy długotrwałego zaufania pracowników i konsumentów.

W Strategii Europa 2020 wraca przemysł. Według Strategii małe i średnie przedsiębiorstwa są nieodłącznym elementem silnej bazy przemysłowej. Dlatego podkreśla ona konieczność podjęcia przez państwa członkowskie zdecydowanych działań na rzecz podniesienia innowacyjności przedsiębiorstw. Proponuje użycie nowych mechanizmów, m.in. inteligentnego wykorzystania zamówień publicznych mających na celu wspieranie innowacji w tym sektorze. Jest to ogromny rynek w Europie. Rządy muszą też skuteczniej zadbać o zapewnienie praw własności intelektualnej, a także działać na rzecz zmniejszenia obciążeń administracyjnych przedsiębiorstw i poprawienia jakości obowiązujących je przepisów.

Innowacyjność to jednak nie tylko technologia czy produkcja tego, co potrzebujemy w sferze materialnej i w sferze usług. To także to, jak działamy w społeczeństwie, jak współpracujemy z innymi, jak kształtujemy poprzez celowe działanie nowe formy stosunków społecznych – innymi słowy jak dalece jesteśmy tymi, którzy posuwają świat do przodu. Aby tak było, powinniśmy premiować niekonwencjonalne myślenie, wyłuskiwać tych, którzy mają pasję zmieniania tego, co wokół nich, którzy są aktywni, niezależnie czy mają lat 20, czy 70. Moim zdaniem sektor małych i średnich przedsiębiorstw, mniej sztywny i zhierarchizowany niż świat wielkich korporacji, ma ogromny

potencjał zagospodarowania tych pasji, nadziei i umiejętności wszystkich pokoleń dla dobra wspólnego. To jest jego szansa. I musimy zrobić wszystko, aby jej nie utracić.

W Unii rozpoczyna się właśnie ostatni etap dyskusji nad przyszłą europejską polityką spójności. Wspieranie przedsiębiorczości, szczególnie małych i średnich firm, jest już dziś istotnym celem tej polityki. Ponad 27 mld euro wspiera bezpośrednio aktywność małych i średnich przedsiębiorstw, w szczególności w obszarze innowacji. Strategia 2020 wymaga od przyszłej polityki spójności, po 2013 roku, kontynuacji, a nawet wzmocnienia tej tendencji. Polityka spójności będzie więc dla małych i średnich przedsiębiorstw głównym źródłem europejskiego wsparcia ich konkurencyjności. Biorąc pod uwagę to, że 99% europejskich przedsiębiorstw to firmy małe i średnie, w rzeczywistości polityki finansowane przez budżet europejski będą skupione na tym sektorze gospodarki. Warto pamiętać, że także po 2013 roku Polska będzie największym odbiorcą funduszy strukturalnych.

Kryzys w Europie dla wielu małych firm staje się niemal prowokacją dla przemyślenia ich strategii rozwoju, zakwestionowania tego, co robią, otwierania się na nowe pomysły i przechodzenia na nowe ścieżki rozwoju. Z badań małych i średnich przedsiębiorstw wynika, że kryzys pobudza innowacyjność. W wielu europejskich regionach i miastach widać wyraźnie, że władze publiczne współpracują z przedsiębiorcami. We współpracy powstają strategie rozwoju, które tworzą ramy dla innowacyjności przedsiębiorstw. Regiony i miasta sukcesu to te, gdzie władze publiczne rozumieją, że muszą działać na rzecz wzmocnienia zdolności i chęci przedsiębiorców do innowacyjnego działania. Chodzi zarówno o wzmocnienie więzi między ośrodkami wiedzy i badań a małymi i średnimi przedsiębiorstwami, jak i o tworzenie klimatu dla przedsiębiorczości. Mądre władze lokalne mogą bardzo dużo zrobić dla przedsiębiorstw i dla ich międzynarodowych powiązań.

Jak wyglądają szanse Polski na aktywne włączenie się w realizację Strategii 2020?

Polityczna transformacja, budowanie gospodarki rynkowej i głęboka restrukturyzacja gospodarki zaczęły się w Polsce 20 lat temu. Wejście do Unii w 2004 roku było potwierdzeniem dojrzałości naszego politycznego i ekonomicznego systemu i może być uznane za końcową datę transformacji. Obecny kryzys jest pierwszym testem jakości polskich reform, instytucji i polityki. Polska jest jedynym państwem członkowskim, w którym nie miał miejsca spadek PKB. Skoro kryzys dotknął w tak zróżnicowany sposób nowe państwa członkowskie, zarówno jeśli chodzi o wzrost PKB i zmiany na rynku pracy, jak i sytuację budżetową i walutową, jest zupełnie naturalnym odruchem poszukiwanie czynników decydujących o tej zróżnicowanej sytuacji. Znajduje się wśród nich z pewnością zarówno odmienna sytuacja wyjściowa, jak i zróżnicowana polityka gospodarcza.

Fakt, że Polska wychodzi tak obronną ręką z kryzysu potwierdza wysoką jakość polskiej transformacji. W połowie 1992 roku Polska jako pierwsza wyszła ze szczególnie trudnej recesji, której towarzyszyła głęboka restrukturyzacja (która wymiotła wiele przedsiębiorstw z naszej mapy gospodarczej) i od tej pory nie odnotowała ani jednego roku z ujemnym tempem wzrostu PKB. Dzisiaj, 6 lat po wejściu do Unii, można także powiedzieć, że Polska wykorzystwała możliwości stworzone przez członkostwo w Unii. Zarówno proces przygotowywania się do członkostwa, jak i ostatnich 6 lat, dostarczyły silnych impulsów rozwojowych.

Na pewno sytuacja w Polsce będzie zależała od ewolucji kontekstu europejskiego i globalnego. Na pewno istnieje potrzeba kontynuacji polityki fiskalnej minimalizującej ryzyko kryzysu zadłużenia. Największym wyzwaniem jest jednak potrzeba inwestowania w konkurencyjność gospodarki. Zależy ona dzisiaj od dalszych reform wspierających otoczenie biznesu w sposób pobudzający wzrost i konkurencyjność, zmniejszający energochłonność. Zależy od wysiłków na rzecz modernizacji infrastruktury i jej rozwoju, od inwestowania w digitalizację gospodarki, usług publicznych, w dostęp do internetu.

Fakt, że Polska nie zastosowała znaczącego pakietu bodźców fiskalnych ani po stronie wydatków, ani po stronie dochodu budżetu, że uniknęła nadmiernej deprecjacji jej waluty i znacznego pogorszenia sytuacji finansów publicznych na pewno zasługuje na uwagę. Jednakże Polska nie postawiła dostatecznie silnie na inną opcję polityki rozwojowej, na niebudżetową metodę stymulowania gospodarki poprzez radykalną poprawę otoczenia biznesu. Nie ulega wątpliwości, że w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia.

Mówiąc o zagrożeniach dla przyszłego rozwoju polskiej gospodarki na pewno trzeba zwrócić uwagę na wpływ sytuacji zewnętrznej, tej europejskiej i tej globalnej oraz na poważne potraktowanie przez polski rząd konsolidacji finansów publicznych i reform strukturalnych. Polska musi poprawić swoją atrakcyjność dla inwestorów i skupić swe działania na długoterminowej konkurencyjności. Dzisiaj charakteryzuje ją raczej umiarkowane ryzyko destabilizacji makroekonomicznej. Ma duży rynek wewnętrzny i silny sektor małych i średnich przedsiębiorstw, który może rozwijać się bardzo dynamicznie, jeśli stworzy mu się warunki wspierające jego konkurencyjność. Pewnym wyzwaniem może być dalsze spowolnienie napływu inwestycji zagranicznych. Dużą niewiadomą jest także ewolucja rynku pracy i wzrost produktywności. Polska cieszy się dobrą opinią wśród agencji ratingowych. Pozytywnie oddziałuje na jej stabilność zewnętrzną także dostęp do elastycznej linii kredytowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Jednakże reformy strukturalne są niezbędne dla dalszej redukcji wydatków publicznych, deficytu publicznego i długu publicznego i dla budowy zaufania inwestorów.

Wielką niewiadomą jest również polska ścieżka do strefy euro. W ciągu ostatnich lat oficjalne komentarze na ten temat wskazywały jedynie na stałe odsuwanie tego wydarzenia w czasie. Myślę, że do pewnego stopnia, pomimo relatywnie silnych fundamentów makroekonomicznych osłabiało to polską walutę. Wejście do ERM2 zmniejszyłoby ryzyko kursowe dla biznesu. Jednakże wejście do ERM2 ma sens tylko wtedy, jeżeli nie ma żadnego ryzyka co do spełnienia wszystkich fiskalnych kryteriów w okresie

przebywania w tym mechanizmie. Chodzi bowiem o to, aby w tym czasie rynki nabrały przekonania o wejściu Polski do strefy euro.

Nie ulega wątpliwości, że Polska musi uaktywnić nowe czynniki wzrostu. Mniej więcej za 10 lat zaczną pracować przeciwko nam zmiany demograficzne. Skończy się również okres przejściowy w ramach pakietu klimatycznego.

Jestem przekonana, że zmniejszenie w ciągu najbliższych 2 lat deficytu do poziomu 3% w sposób trwały i przekonujący będzie możliwe, jeżeli plan konsolidacji budżetowej będzie w pełni realizowany i będzie mu towarzyszyć wysoka stopa wzrostu PKB.

Nasz polski problem wewnątrz UE polega na tym, że rzadko jesteśmy postrzegani jako kraj innowacyjny: nasza gospodarka kojarzy się najczęściej z tradycyjnymi dziedzinami gospodarki, które posiadają mały potencjał rozwojowy i niską efektywność energetyczną. Mamy też trudność z drogą „od pomysłu do przemysłu”, a więc przekuciem idei na komercyjne jej wykorzystanie. Także z traktowaniem procesów produkcyjno-technologicznych jako przedsięwzięcia, którego wartością dodaną jest współpraca- zarówno na poziomie podstawowym, a więc wewnątrz przedsiębiorstwa czy placówki badawczo-wdrożeniowej, jak też na poziomie rozwiniętego partnerstwa prywatno-publicznego. Jeżeli myślimy poważnie o Polsce jako ośrodku innowacyjności, to musimy dokonać zasadniczej rewizji tych wszystkich potocznych i obiegowych przekonań, jakie nasi europejscy partnerzy i my sami mamy o sobie. Często barierą w rozwoju jest psychologiczne poczucie niedopasowania do tego, co się dzieje wokół nas. Tak więc musimy zasadniczo przestawić nasze myślenie o przyszłości w kontekście tego, co jest dla Polski najważniejsze w wieloletniej perspektywie rozwojowej. Wprowadzając ustawodawstwo i regulacje gospodarcze musimy brać pod uwagę zmiany klimatyczne, efektywność gospodarowania zasobami, efektywność energetyczną, wpływ inwestycji na środowisko naturalne i otoczenie 'ludzkie". Chodzi tu zarówno o efektywne gospodarowanie zasobami ludzkimi w kontekście starzenia się społeczeństwa, jak i znalezienie

miejsca dla młodych ludzi. Krótko mówiąc, chodzi o to, by zapobiec temu, by te wyzwania przerodziły się w problemy, lecz by stały się motorami naszego rozwoju.

Nasze małe i średnie przedsiębiorstwa muszą bardziej skutecznie otwierać się na rynki globalne i budować swą konkurencyjność na innowacji, na niskiej energochłonności i surowcochłonności. Jest oczywiste, że pełne wykorzystanie potencjału innowacyjnego polskich przedsiębiorstw wymaga sprzyjającego otoczenia, na które składają się między innymi:

- dostęp do kwalifikacji
- zdolność zarządzania procesem innowacji
- dostęp do technologii
- finansowanie
- ramy prawne pobudzające innowacje (podatki, ochrona własności intelektualnej, standardy)
- struktury wspierające
- klastry, sieci powiązań.

Przedsiębiorstwa wskazują często na problemy, na bariery, nie tylko finansowe, ale także instytucjonalne i strukturalne. Doświadczenie pokazuje, że te regiony i miasta, które realizują własne strategie innowacyjności oparte na specjalizacji sprzyjają wzrostowi konkurencyjnych małych i średnich przedsiębiorstw.

Szczególnie sprzyjają innowacyjności przedsiębiorstw klastry i powiązania sieciowe. Najczęściej są to procesy regionalne i lokalne, które wymagają zaangażowania władz publicznych. Polityka spójności silnie wspiera rozwój klastrów. Niestety w Polsce ten sposób na poprawę konkurencyjności firm i gospodarki jest wykorzystany w bardzo małym stopniu.

Jestem przekonana, że potrzebujemy radykalnego przyspieszenia tego procesu w Polsce. Mamy na czym budować. Małe i średnie firmy są polskim kapitałem. Wymaga to otwarcia na najlepszych ludzi, na talenty, wciągnięcia

środowiska badawczego. Wymaga to dopracowania regulacji prawnych i finansowych. Można nawet przyjrzeć się specjalnym strefom ekonomicznym. Może tam już jest potencjał tego typu. Czas ucieka.